Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Nr. 187 (936) Wilno, Piątek 19 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kr nika rekl nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożei. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Nowe projekty ustawodawcze

w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Już niebawem znajdzie się na porządku dziennym Rady Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, który — jak wiadomo z ostatnich komunikatów urzędowych — przeszedł był długotrwały filtr rozważań w Radzie Prawniczej. Te same komunikaty doniosły nam, że w daleko posuniętem stadjum uzgadniania międzyministerjalnego znajduje się projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, zawierający postanowienia o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego.

Dwa te projekty zapowiadają dużej wagi przełom w położeniu warstw pracujących w Polsce.

Nie od rzeczy więc będzie na tem miejscu uprzytomnić sobie, jaką zmianę wnoszą do naszego życia te projekty i w jakim wzajemnym stosunku pozostają do siebie.

By uświadomić sobie znaczenie społeczne ubezpieczeń, nie trzeba sięgać ani do ksiąg wielkich, i uczonych, ani badać zawikłanych danych statystycznych, jeno rozejrzeć się w księdze życia i bez trudności zauważyć, że wypadek choroby i śmierci, czy też zniedołężnienia lub braku pracy głowy rodziny, swoim ciężarem tak dotkliwie waży na losach rodziny, że często rzuca ją w otchłań zupełnej nędzy. Nic dziwnego, gdyż egzystencja ich opiera się na zarobkach, pozwalających opędzić najniezbędniejsze wydatki, ale w żadnym razie nie pozwalających gromadzić oszczędności.

Zabezpieczenie egzystencji rodzin pracujących, zabezpieczenie ich przed gwałtownem wpadaniem w przepaść pauperyzacji nie może być obojętne dla państwa, które — by zapobiec temu — wprowadza przymusowe ubezpieczenie.

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do rozpatrzenia obecnego stanu ubezpieczeń społecznych w Polsce.

W dziedzinie tej istnieje taka pstra mozaika różnolitych ustaw, odziedziczonych po zaborcach, a nowelizowanych przez polskie ustawodawstwo, taka rozmaitość organów, powołanych do różnych czynności ubezpieczeniowych, że, jak to wyznaje jeden z wybitniejszych fachowców na łamach urzędowego wydawnictwa, stwarza to trudność orjentowania się nietylko samym ubezpieczonym, ale i organom, powołanym do przeprowadzenia ubezpieczeń.

Ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że jedynem zadaniem obu omawianych projektów jest ustawodawcze ujednostajnienie prawa ubezpieczonego. Dla b. dzielnicy rosyjskiej oba projekty wprowadzają takie ubezpieczenia, z którego pracownicy nigdy nie korzystali. Mamy na myśli ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości, oraz wdów i sierot. Pod tym względem pracownicy umysłowi w b. dzielnicy austrjackiej, w b. dzielnicy pruskiej oraz na Górnym Śląsku byli w lepszem położeniu, albowiem pierwsi korzystali z niejednokrotnie nowelizowanej ustawy z dn. 16 grudnia 1906 r., (t. zw. zabezpieczenie pensyjne), drudzy zaś z ustawy z dn. 20 grudnia 1911 r. (t. zw. ubezpieczenie emerytalne), inaczej nowelizowanej dla Górnego Śląska, a inaczej dla woj. poznańskiego i pomorskiego.

Również dla robotników b. dzielnicy austrjackiej i b. rosyjskiej ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości, a ich wdów na wypadek ich śmierci będzie zupełną inowacją.

Obydwa projekty nietylko scalenie ustawodawcze mają na uwadze. Nowoczesna polityka ubezpieczeniowa, przychylając się do głosów teoretyków ubezpieczeniowych zdąża do scalenia organizacyjnego i materjalnego.

Wszystkie dziedziny ubezpieczeń społecznych (na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, na wypadek niezdolności do pracy, starości, wdów i sierot, na wypadek macierzyństwa, na wypadek braku pracy) rozwijały się stopniowo, oddzielnie w różnych czasach, co spowodowało, że dla wykonania każdego z tych ubezpieczeń powstawały odrębne organy i odrębna finansowość. Nowoczesna polityka ubezpieczeniowa, dążąc do scalenia ubezpieczenia, stawia wymaganie: jedno ubezpieczenie od wszelkich zdarzeń losowych, jedna składka, jedne i te same organy dla czynności ubezpieczeniowych.

Jeden z omawianych tu projektów, znajdujący się we wcześniejszem stadjum, zawiera postanowienia o ubezpieczeniu na wypadek choroby, w zastosowaniu do pracowników umysłowych i robotników, a wszystkie inne postanowienia w zastosowaniu do robotników, drugi zaś, który niebawem znajdzie się na Radzie Ministrów, wyłącznie stosuje się do pracowników umysłowych.

A więc mamy tu do czynienia z dążeniem do scalenia ubezpieczeń z równoczesnem wprowadzeniem zasadniczej dwoistości względem pracowników umysłowych i robotników, z wyjątkiem ubezpieczenia na wypadek choroby. Ale mimo tej dwoistości nie rezygnuje się z przyszłego całkowitego scalenia, nadając drugiemu projektowi nazwę ustawy o „ubezpieczeniu społecznem", nazwę, pod którą w przyszłości da się podciągnąć całokształt ubezpieczeń.

W granicach więc tych dwóch dziedzin niescalonych (z wyjątkiem ubezpieczenia na wypadek choroby) mianowicie ubezpieczenia pracowników umysłowych i robotników, scalenie materjalne i organizacyjne znajdzie w tych dwóch projektach swój wyraz. *A. S.*

Konferencja rzeczoznawców prasowych.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dnia 24 b. m. odbędzie się w Genewie pod protektoratem Ligi Narodów konferencja rzeczoznawców prasowych z udziałem wszystkich większych agencyj informacyjnych jak „Reuter", „Havas", „Pat" i in.

Konferencja ta poświęcona będzie ułatwieniom międzynarodowej służby informacyjnej.

Ze strony polskiej wezmą w niej udział dyrektor „Pata" Górecki, zastępca naczelnika wydziału propagandy w MSZ. Klimecki i redaktor polityczny „Kurjera Porannego" Ehrenberg.

Prasa czeska o stosunkach polsko-litewskich.

PRAGA, 18.VIII (Pat). Cesko-Slovenska Republika w artykule wstępnym na temat stosunków polsko-litewskich stwierdza, że Polska niemal codziennie daje dowody dobrej woli, ażeby stosunek do Litwy zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym jaknajpomyślniej uregulować. Wszystko jednak rozbija się o opór Litwy.

Wspominając o deklaracji Waldemarasa i o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Wilnie pismo wyraża nadzieję osiągnięcia porozumienia, podkreślając, że Polska nie może zrzec się Wilna, ani zgodzić się na kondominium. Wilno powinno trwale należeć do Polski.

Dopuszczając do rewizji granicy polsko-litewskiej ściągnęłaby Polska na siebie niebezpieczeństwo rewizji innych granic i to nietylko swoich, ale także państw trzecich.

Opinja międzynarodowa uznaje to stanowisko Polski i w sporze polsko-litewskim stoi po stronie Polski. Artykuł doradza Litwie w jej własnym interesie więcej rozwagi i dobrej woli.

Prasa berlińska atakuje „Lietuvę".

BERLIN, 18.VIII (Pat). Prasa tutejsza atakuje ostro półurzędowy organ kowieński „Lietuvę", który zarzucił niemieckiemu konsulowi generalnemu w Kłajpedzie Mudrze utrudnianie stosunków kłajpedzko-litewskich przez swą działalność konsularną.

Prasa niemiecka oświadcza, że tego rodzaju zarzut w artykule półurzędowego organu rządu litewskiego przeciwko przedstawicielowi kraju. zaprzyjaźnionego jest skandalem dyplomatycznym i nietaktem.

„Taegliche Rundschau" zapowiada, że rząd Rzeszy interwenjować będzie w Kownie z powodu tego artykułu Lietuvy.

Ambasador niemiecki w Paryżu u Poincarego.

BERLIN, 18.VIII (Pat). Ambasador niemiecki Hoesch w Paryżu był dziś przyjęty przez francuskiego premjera Poincarego na dłuższem posłuchaniu, które trwało 1 i pół godziny.

Jak twierdzi Biuro Wolfa powodem audjencji ambasadora było pragnienie podziękowania premjerowi francuskiemu za żywe zainteresowanie okazane przez Poincarego i rząd francuski w czasie dłuższej choroby Hoescha.

W trakcie rozmowy poruszana była i omawiana sprawa obecnego stanu rokowań francusko-niemieckich, przyczem podniesiono doniosłość francusko-niemieckiego traktatu handlowego.

Podpisanie umowy handlowej francusko-niemieckiej.

BERLIN, 18.VIII (Pat). Do Biura Wolfa donoszą z Paryża, że podpisanie umowy handlowej francusko-niemieckiej przez min. Brianda i ambasadora Hoescha odbędzie się dopiero jutro bezpośrednio po posiedzeniu Rady Ministrów.

Bez złudzeń.

GDAŃSK, 18 VIII (Pat). Tutejszy dziennik niemiecko-narodowy „Danziger Allg. Ztg.", omawiając widoki zbliżającej się sesji Ligi Narodów zwraca uwagę, że nie należy łudzić się, ażeby w sprawie ewakuacji Nadrenji dało się osiągnąć jakiekolwiek porozumienie.

Nadzieja, jakoby Anglja zdobyła się na energję w użyczeniu poparcia Niemcom jest iluzją, gdyż w polityce angielskiej przeważa dążność do porozumienia się z Francją zwłaszcza wobec niepowodzenia konferencji genewskiej o rozbrojeniu na morzu. Niemcy nie znajdą w Genewie żadnego poparcia.

Nie należy również liczyć na poparcie ze strony Rosji wobec ujawnionej w ostatnim czasie słabości Sowietów. Ostatnią mowę Cziczerina na temat podjęcia stosunków dyplomatycznych z Anglją można według cytowanego dziennika uważać tylko za kapitulację ze strony Sowietów.

Bombardowanie Nankinu.

LONDYN. 18. VIII. (Pat). Armja północna pod wodzą gen. Sun-Czuan-Fenga zdobyła położony w odległości 10 kilometrów od Nankinu port na rzece Jangtse, skąd rozpoczęła bombardowanie Nankinu.

W Pekinie zebrała się wielka rada wojenna celem naradzenia się nad obecnem położeniem strategicznem.

Ultimatum wojsk północnych do Nankinu.

SZANGHAJ. 18. VIII. (Pat). Biuro Reutera dowiaduje się, że wojska północne wysłały ultimatum do Nankinu z zapowiedzią, że o ile w dniu dzisiejszym Nankin nie podda się będzie intensywnie bombardowany.

Dowódca Nankinu miał nawiązać rokowania z wojskiem północnem w celu uniknięcia bombardowania miasta. Ludność Nankinu ma być podobno całkowicie po stronie wodza wojsk północnych Sun-Czuan-Fenga.

Jak słychać przyszło do starcia między dwoma dywizjami wojsk w Nankinie z powodu próby jednej z nich połączenia się z wojskiem północnem.

Jedenasta sesja komisji do spraw komunikacyjnych i tranzytowych.

GENEWA. 18. VIII. (Pat). W piątek rozpoczyna się 11 sesja komisji do spraw komunikacyjnych i tranzytowych.

Na porządku dziennym jest: 1) wysłuchanie i rozpatrzenie sprawozdania komitetu rzeczoznawców w kwestji ułatwienia komunikacji z siedzibą Ligi Narodów na wypadek wojny, 2) wysłuchanie rocznego sprawozdania dyrekcji portu kłajpedzkiego.

Poparcie kandydatury Finlandji na członka Rady Ligi Narodów.

HELSINGFORS. 18. VIII. (Pat). Prasa fińska donosi z Tallinu, że w wyniku konferencji odbytej tam w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przy udziale posłów Estonji w Rydze, Warszawie i Kownie postanowiono na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów popierać kandydaturę Finlandji na członka Rady Ligi.

Z Litwy Kowieńskiej.

Inż. Czurlonis kierownikiem M-stwa Komunikacji.

KOWNO, 18.VIII (*tel. wł.*). Kierownikiem litewskiego M-stwa Komunikacji został zamianowany inż. Czurlonis. Okoliczność, iż M-stwo Komunikacji otrzymuje nie ministra, lecz kierownika, potwierdza pierwotne stanowisko rządu w tym względzie w sensie przyłączenia poszczególnych części M-stwa Komunikacji do innych ministerstw.

Dotychczas od chwili ustąpienia z gabinetu inż. Jankiewiczusa (z partji gospodarzy) tekę M-stwa Komunikacji piastował premjer Waldemaras.

Nowy konsul niemiecki w Kłajpedzie.

KOWNO, 18.VIII (*tel wł.*). „Lietuwa" donosi, iż rząd niemiecki zwrócił się do litewskiego M-stwa Spraw Zagr., zapytując o zgodę na zamianowanie nowego konsula w Kłajpedzie. Nowym konsulem ma być p. Maenss, który dotąd był konsulem w Goteburgu w Szwecji. Rząd litewski wyraził zgodę na tę nominację. W ten sposób dotychczasowy konsul niemiecki w Kłajpedzie, znajdujący się obecnie na urlopie, p. Mudra, nie wróci już na swe stanowisko.

Zamach na szyld sowieckiego przedstawicielstwa handlow.

KOWNO, 18.VIII (*tel.wł.*) 15 bm. nieznani sprawcy zerwali szyld sowieckiego przedstawicielstwa handlowego na gmachu sow. poselstwa w Kownie.

Ogólnokrajowy zjazd nauczycieli.

KOWNO, 18.VIII (*tel.wł.*). 23 bm. odbędzie się w Kownie wszechlitewski zjazd nauczycieli, który zwołuje związek zawod. nauczycieli. Zjazd poruszy m. in. sprawę masowego usunięcia ze stanowisk nauczycieli gimnazjów.

Z Państw Bałtyckich.

Zapomoga rządowa dla teatru polskiego w Łotwie.

RYGA. 18. VIII. (*tel. wł.*). Istniejące od 2 lat przy Polsk. Tow. „Oświata" w Łotwie studjum dramatyczne uzyskało obecnie subwencję rządową, co pozwoliło instytucji tej przekształcić się na stały teatr pod nazwą „Teatr Polski w Łotwie".

Teatr ten uznany jest przez rząd i miasto narówni z innemi teatrami. Program prac teatru przewiduje 12 przedstawień rocznie w Rydze oraz wyjazdy na prowincję: do Dyneburga, Rzeżycy, Brasławia i in.

Prasa polska na Łotwie.

Na Łotwie wychodzi tylko jedno pismo polskie, mianowicie „Tygodnik Polski", które bije 2.000 egzemplarzy. Pismo nie posiada żadnego zabarwienia partyjnego i służy jedynie sprawie narodowej polskiej, co wystarcza, by było zwalczane przez kler łotewski.

Z Białejrusi sowieckiej.

Kryzys w przemyśle BSSR.

MIŃSK, 18. VIII. (kor. własna) W ostatnich miesiącach w przemyśle BSSR daje się zauważyć pewnego rodzaju zastój.

Specjalnie cierpią przedsiębiorstwa poligraficzne, gdzie skutkiem nadprodukcji literatury komunistycznej i braku gotówki zostało zwolniono około 60% pracowników. Pozostali pracują od 3 do 5 dni tygodniowo.

Większa liczba przedsiębiorstw, zrzeszeń pracowników ze względu na brak zamówień zmuszona została do ograniczenia produkcji i zwolnienia części pracowników.

Kilku przedsiębiorstwom ze względu na brak pieniędzy grozi zupełna likwidacja.

Posiedzenie plenum Rady Gospodarstwa Ludowego Białejrusi sow.

MIŃSK, 18. VIII. (kor. własna). W dn. 15. VIII. b. r. w Mińsku rozpoczęło swe obrady pierwsze plenum Rady Gospodarstwa Ludowego Białejrusi sow.

Zadaniem tego plenum będzie ustalenie wytycznych dla jaknajszerszej industrjalizacji przemysłu wojennego i w związku z obecną sytuacją międzynarodową przystosowanie istniejących i przyszłych fabryk do celów obrony BSSR.

Powrót p. Knolla do Warszawy.

(Tel od wł. kor. z Warszawy)

Dziś wraca do Warszawy z Druskienik obecny kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Knoll, który w ciągu swego jednodniowego pobytu złożył p. Marszałkowi Piłsudskiemu sprawozdanie z sytuacji politycznej. Jednocześnie otrzymał od Marszałka szereg instrukcyj w kierowaniu swoim resortem.

Wyjazd posła Patka.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W sobotę wieczorem wyjeżdża z Warszawy do Moskwy poseł polski w Moskwie, minister Patek.

W Moskwie minister Patek odbędzie szereg wstępnych rozmów w sprawie polsko-sowieckiej sytuacji, poczem uda się na dłuższy odpoczynek na Kaukazie.

Na kontrolę robót w porcie gdyńskim.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś (w piątek) wyjeżdża do Gdyni wice-premjer Bartel razem z ministrem Kwiatkowskim, by zaznajomić się ze stanem robót w porcei gdyńskim.

Z całej Polski.

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Szczuki.

ZAKOPANE, 18. VIII. (Pat.) Odbył się tu pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią podczas wycieczki turystycznej w góry ś. p. Mieczysława Szczukl.

Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ochotniczego pogotowia ratunkowego i liczni znajomi zmarłego z Warszawy.

Na grobie złożono 3 wspaniałe wieńce od Polskiego Tow. Tatrz., red. „Bloku" i red. „Dźwigni".

Katastrofa kolejowa!

WARSZAWA, 18. VIII. (Pat.) W dniu 16 b. m. o godz. 13 min. 45 na stacji Krynica szlaku Muszyna-Krynica, krakowskiej dyrekcji kolejowej, przy przetaczaniu wagonów oderwało się od pociągu towarowego 8 ładownych wagonów, i pchnięte przez parowoz potoczyły się w kierunku Muszyny, zderzyły się przed stacją z pociągiem osobowym, oczekującym na zwrotnicy przyjęcia go do stacji.

Cztery osoby z pośród podróżnych doznały lekkich kontuzyj. Wypadek nie spowodował żadnych szkód materjalnych, ani przerwy w ruchu.

Biceps triumphans.

Na marginesie Zjazdu Naukowego w Warszawie.

Gdy pan podpułkownik Ulrych, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, zapytał gromady uczniów, spędzających (dosłownie) czas w jednym z obozów przysposobienia wojskowego, kto z nich chciałby *na stałe* pozostać w wojsku... wszyscy zdeklarowali swą gotowość.

Mimo, że rodzice, czyniąc wybór między wieloma typami szkół, nie wybrali szkoły kadeckiej, lecz opłacają zelotów sztuki wojennej w gimnazjach humanistycznych, klasycznych i t. d.

Nikt nie objawił chęci pracy przy stole laboratoryjnym, warsztacie inżynierskim, biurku dziennikarskim, szafach bibljotecznych. Wszyscy pragną pozostać przy armacie, gazach trujących i szabelce.

Znak czasu — biceps, oczywiście wykorzystywany przez rządy niemal wszystkich państw dla celów przygotowania obrony wojennej. W chwilach wolnych od pacyfistycznych konferencyj dyplomatów — bezprzykładna militaryzacja.

Biceps... poza dodatkiem względów estetycznych (hę? helleńskość?) i engenicznych, pospolity biceps— znak czasu i ideał współczesnych ambicyj.

Osłyszeliśmy się już aż nadto wiele z baterją argumentów, spełniających rolę listków figowych na płaskich muskułach rekordzistów.

Ideały Helleńskie. Sport jako czynnik wychowawczy (ambicja, szlachetność). Odtrutka na zgrubsza materjalizm. Si vis pacem parabellum (dla pacyfistów).

Tak, tak, ale gdzież miejsce na resztę ambicyj, umiłowań i obowiązków człowieka?

I tu dopiero oglądamy odwrotną stronę medalu.

Wszyscy wiemy (z pisanych tłustym drukiem pierwszych kolumn dzienników), że champion Dempscy za rozbicie nosa championowi Sharkeyowi bierze 10 tys., 20 tys. dolarów, a cała Francja jak jeden mąż z zapartym oddechem śledzi przebieg „zmagań się dwu narodów".

Trochę później docierają naszych uszu prywatne plotki, że np. Tetmajerowi trudno było pożyczyć 50 groszy na pół - czarnej w „Ziemiańskiej", co nierzadko miało być całem jego pożywieniem.

Nurmi! Fenomen wieku XX. Komunikaty o rekordach płyną na falach radja szybciej, aniżeli myśli zachwyconego finlandzkim biegaczem czytelnika pośród zagadnień społecznych własnego podwórka.

Dawniej na ciasnym odcinku gazetki zdobywali sobie imię Prus, Kraszewski, dzisiaj na kolumnach szpalt dziennikarskich sławią się: Baran (że szybko biega), Loth I, II i t. d. (że precyzyjnie kopie piłkę), Konopacka, (że zachwycająco pcha kulę).

Hellenizujemy się. U rolników kiepskie stada, ale mamy stadjony. W Wilnie zbiórki muzealne kryją się po kątach, ale dla reprezentacji „kultury" (jakżeby to nie wyrazić w cudzysłowie) budujemy za około 1 miljon złotych reprezentacyjny stadjon.

Przy Ministerstwie Oświaty skasowano wydział oświaty pozaszkolnej (a pod Warszawą babiny miejskie za poradą znachora toczą w kubki krew ludzką dla celów kuracyjnych). Natomiast jest wydział wychowania fizycznego. Ba, jest nawet jakby samo ministerstwo kultury fizycznej (Państw. Urz. Wych. Fiz.), ale niema ministerstwa kultury... duchowej (było, okazało się zbędnem).

O byle zawodach kolarskich czy pływackich pisze się na tydzień przedtem i tydzień potem, cóż dopiero mówić o takich olimpjadach międzynarodowych (okres wygrywania fanfar w 1924 r. trwał niemal 3 miesiące).

A proszę wskazać dziennik, w którym są stałe rubryki poświęcone sportowi, czy pisał np. o ostatnim zjeździe naukowym w Warszawie?

Co przeciętny t. zw. inteligent wie np. o budowie zakładu radjoleczniczego w Warszawie, a co wie o budowie pływalni lub kortu tenisowego.

Co wie o prawie autorskiem, a jak świetnie na pamięć zna regulamin klubu łyżwiarskiego. Czy to aby w tej helleńskości nie mała przesada? Czy to aby conajmniej nie jednostronność ideału? Czy aby nie należy współczuć z prof. Fr. Bujakiem, że chyba tylko bardzo nieliczni opowiedzą się za nim, gdy widzi w czem innem ideał, ku któremu należałoby dążyć, niż w dobrze rozwiniętym i sprawnym bicepsie?

A prof. Fr. Bujak w Pamiętnikach z II Zjazdu Naukowego mówi: Najpiękniejszą ambicją, którą Polska po odzyskaniu bytu niepodległego może i *powinna* żywić, jest stać się mocarstwem ducha"... Z jednej więc strony — mocarstwo ducha, z drugiej — rekordy sportowe.

Jednym wydaje się, że większym honorem jest zdobycie nagrody Nobla, innym — żetonów olimpijskich.

Stanisław Brzozowski.

Z ZAGRANICY.

Barbarzyństwo.

BERLIN. 18. VIII. (Pat). W nocy z 16 na 17 b. m. w miasteczku Belgard nieznani sprawcy w barbarzyński sposób spustoszyli cmentarz ewangielicki, demolując około 50 grobowców.

Charakterystycznem jest, że niemiecki dziennik nacjonalistyczny „Deutsche Tageszeitung" donosząc o tym wypadku zauważa, że sprawcy zachowywali się na cmentarzu „tak brutalnie jak Francuzi". Jak dotąd policji nie udało się odszukać złoczyńców.

Konferencja ochrony żydowskich mniejszości narodowych.

ZURYCH, (Pat). W środę rozpoczęła się tu konferencja mająca na celu ochronę żydowskich mniejszości narodowych. W naradach bierze udział 60 delegatów, między innymi także delegat Polski.

P. sędzia Jan Piłsudski mianowany sędzią Sądu Apelacyjnego.

Jak się dowiadujemy P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował przed kilkoma dniami sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie p. Jana Piłsudskiego sędzią Sądu Apelacyjnego i sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie p. Stefana Suryna sędzią Sądu Najwyższego.

Nadmienić należy, iż jak p. sędzia Piłsudski, tak i p. sędzia Suryn należą do rzędu najwybitniejszych prawników wileńskich, przyczem pierwszy z nich dał się pozatem poznać w pracy społecznej, wchodząc ostatnio jako przedstawiciel miejscowych demokratów do Rady Miejskiej.

Przychwycenie przemytu sacharyny w Ornianach.

Onegdaj szeregowcy K. O. P. Kosmala i Bartniak podczas obchodu granicy aresztowali dwóch nieznanych osobników, którzy usiłowali przemycić przez granicę jakiś ładunek.

Jak się okazało byli to znani już i notowani przemytnicy T. Trąba i J. Mrazeniec, przy których znaleziono 275 kilogramów sacharyny i cały szereg drobnych rzeczy, jak galanterja i t. d. Przemytnicy zostali po zbadaniu przekazani władzom śledczym.

Krwawa zabawa w Krasnem.

Onegdaj odbywała się w Krasnem przy dźwiękach muzyki zabawa, urządzana przez żołnierzy stacjonującego tam oddziału K.O.P. W zabawie brała również udział młodzież cywilna. W pewnym momencie cywil niejaki K. Kidlarski, jak się później okazało mieszkaniec Radoszkowicz wszczął z żołnierzami awanturę rzucając się z kijem na szeregowca K.O.P. Niewieśkiewicza, który długo nie namyślając uderzył napastnika bagnetem w okolicę głowy, raniąc go ciężko.

Ranny Kidlarski po założeniu mu opatrunku został przewieziony do szpitala.

Olbrzymie pożary lasów.

PARYŻ, 18.VIII. (Pat). Do dzienników donoszą z Nicei, że pożar lasów w Departamentach Alpes, Maritimes i Vare osiągnął wczoraj punkt kulminacyjny. 5 osób zginęło. Zniszczeniu miało uledz 8 tysięcy hektarów lasu.

Do dzienników donoszą z Bastide, że w wielu okolicach Korsyki szerzą się gwałtowne pożary lasów. Straty wynoszą podobno 10 miljonów franków. Wiele ferm, oraz domów mieszkalnych padło pastwą płomieni. Cztery wagony kolejowe, w których wieziono dwa stada wołów uległy zwęgleniu.

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Bessarabji.

BUKARESZT, 18.VIII. (Pat.) W związku z odkryciem szeroko rozgałęzionej rosyjskiej organizacji szpiegowskiej w Bessarabji aresztowano w różnych miejscowościach 59 osób.

Zdziczenie moralne... ale czyje.

Solidarność... ale z kim.

Enfant terrible prasy wileńskiej nieoceniony p. Cat palnął znowu... jeden ze swych znanych kawałów, ale wpadł, biedak, w potrzask przez siebie zastawiony.

„Pozwolił sobie" (jak lubi się o innych wyrażać) umieścić artykulik „Solidarność, ale z kim" — w którym insynuuje, jakoby „Kurjer Wileński" „brał w obronę" p. M. Sawicza, a to na tej podstawie, że „Kurjer" wydrukował „Listy do Redakcji" zarówno samego p. Sawicza, jak i Zarządu „Związku Drobnych Dzierżawców m. Wilna", w których uprzednie twierdzenia Redakcji „Słowa" były zmienione lub obalone.

Sama sprawa słuszności czy niesłuszności zarzutów „Słowa", czy zaprzeczeń p. Sawicza mało nas w tej chwili obchodzi — rozstrzygnie to zapowiedziany sąd.

Ciekawe natomiast jest robione oburzenie p. Cata, udającego nieobycie dziennikarskie, (nielicujące z przysłowiową jego nieomylnością) w mylnem twierdzeniu, jakoby *umieszczenie* listów do redakcji było równoznaczne z solidaryzowaniem się z ich treścią, jakgdyby nie wiedział, że właśnie w listach do redakcji umieszczane są poglądy jedynie na odpowiedzialność podpisanych, a nie redakcyjną. „Słowo" przecie z tego zwyczaju niejednokrotnie korzysta, przyczem nie zastanawia się nad kwalifikacjami nieudolnych swoich przygodnych korespondentów.

To nie przeszkadza p. Catowi udawać Catona i widzieć słomki w oku bliźniego, nie dostrzegając belki we własnem. Ferowanie wyroków o moralności i kompromitacji — broń to obosieczna.

Zamieszczanie na odpowiedzialność autorów listów do redakcji, potwierdzających swoje twierdzenia zapowiedzią sądu, określać sobie pozwala p. Cat jako „typowy, najtypowszy przykład tego zdziczenia moralnego, tego poświęcenia wszelkiej przyzwoitości dla celów partyjnych — które tak piętnował Józef Piłsudski".

A jakże nazwać w takim razie fakt, chyba dobrze znany p.Mackiewiczowi, redaktorowi „Słowa" i prowodyrowi akcji wyborczej dwunastki ze „Słowem" związanej?

W czerwcu b. r. w szkole przy ul. Konarskiego Nr. 42 w czasie zebrania przedwyborczego dwunastki *był ktoś* (na co mamy piśmienne dowody)—kto zapraszał do oddzielnego pokoju i tam namawiał do przystąpienia do bloku monarchistyczno „bezpartyjnej" dwunastki—tego samego p. Sawicza—„rakarza, łapownika i ochrannika" w dzisiejszem przekonaniu p. Cat'a. Namawiającymi byli *p. Mackiewicz*, Hermanowicz, Jakubczyk i t. p. A były przecie i pozatem robione lepkie obietnice przez pośredników, wszystkie w tym celu, by to „ciemne indywiduum" do monarchistycznej listy namówić. Gdy się to nie udało — wystąpiły epitety i odsądzenie od czci i wiary.

Czyżby oddanie głosu na zbożny monarchistyczny cel rozgrzeszało z „przekupstwa, paskarstwa i ochrannictwa"a odmowa współpracy politycznej z obozem monarchistycznym, którego widocznie by to nie zbrukało — miała się stać powodem gołosłownego zresztą i niepoważnego zohydzania całego obozu mu przeciwnego?

Czy taka podwójna miara względem siebie i innych, jaką p. Cat zastosował, nie będzie właśnie „typowym, najtypowszym przykładem tego zdziczenia moralnego, tego poświęcenia wszelkiej przyzwoitości dla celów partyjnych", o których bez skruchy pisze niefortunny redaktor „Słowa".

Doprawdy, wstyd, Panie Redaktorze!

Red.

Na innem miejscu dajemy p. Catowi ze „Słowa" zasadniczą odpowiedź na artykulik p. t. „Solidarność... ale z kim". Tu chcielibyśmy mu zwrócić uwagę, by na przyszłość, kiedy będzie pisał o wyrokach *uprawomocnionych*, naprzód się dokładnie poinformował, co ten termin oznacza. W znalezieniu takiego informatora p. Cat nie będzie miał specjalnej trudności, gdyż każdy laik umie odróżnić wyrok *uprawomocniony* od *nieuprawomocnionego*. Ponieważ p. Cat tych dwóch terminów nie odróżnia postaramy się mu to wyjaśnić. Otóż wyrok *uprawomocniony* to taki, który albo przeszedł przez wszystkie instancje, albo w pewnej instancji nie był w terminie zaskarżony. Inne wyroki są *nieuprawomocnionymi*. Dla informacji dodajemy p. Catowi, że wyroki, wydane na p. Sawicza, są naogół nieuprawomocnione, a jeżeli są inne to w sensie oczyszczającym go z zarzutów.

Pozatem dajemy p. Catowi jeszcze jedną radę. Jeżeli naprawdę zechce „Kurjer Wileński" zaskarżyć do sądu—radzimy mu naprzód dokładnie przestudjować Kodeks Karny. Nie wypada przecież naczelnemu publicyście pisma zbliżonego do Min. Sprawiedliwości ośmieszać się przed sądem, no i przed opinją.

Ze świata.

Powodzie.

Wylewy rzek w okolicach Władywostoku i Chabarowska trwają nadal. W wodach rzeki Ussuri utonęło 30 osób. Poziom wody wynosi 4 metry. Plantacje ryżu zostały zalane.

JAN BOGUCKI.

ZMĘCZENIE.

Zmęczyłem się bezmiernie,
Okropnie...
Nie pomoże mi już nic,
Nic nie pomoże,
Usiądę chyba przy tobie
I głowę na kolanach położę.

Słyszysz, jak smutek rośnie,
Jak w ciemnym pokoju wyrasta...
Przyprowadziłaś mię jak chore dziecko
Z pustego, zimnego miasta.

Graj mi teraz—Na fortepianie mi graj
Bez słowa. Położę się u twych nóg...
Mały jestem. Widzisz?
Ktoś mię zmógł!

1923 r.

O ochronę przed lichwą aptekarską.

Dowiadujemy się, że wkrótce ma wyjść rozporządzenie Generalnej Dyrekcji Zdrowia o zakazie sprzedaży w składach aptecznych wszelkich lekarstw, z nadaniem całkowitego monopolu tejże aptekom, z pozostawieniem składom aptecznym jedynie sprzedaży środków kosmetycznych, t. j. mydeł, perfumerji etc. Zarządzenie to godzi b. dotkliwie w kieszenie przymusowych konsumentów,lekarstw albowiem znany jest ogólnie wyzysk, którym trapią właściciele aptek swoją klijentelę. Dzięki dozwolonemu wysokiemu procentowi zarobków (50—60%) i uprzywilejowanej pozycji (ograniczona przez prawo ilość aptek) regulują sobie ceny b, dowolnie, znacznie je ponad i tak wysoki już dozwolony procent przenosząc.

Przykładów nie brak. Oto parę znich.

Apteka Roszkowskiego przy ul. Kalwaryjskiej za patentowany środek (niema kosztów produkcji) „Neurotoninę" zażądała 4 złote, składy apteczne biorą za tenże środek, w tej samej ilości 3 złote. Ta sama apteka za zagraniczny preparat „Larosan" zażądała *4 złote* za 20 gramów; po dość dużej scysji i zagrożeniu interwencją władzy zniżyła na 2 złote (!) co jeszczcze jesst wygórowane, gdyż składy apteczne za to samo żądają *1 zł. 60 gr.*, apteka Miejska nawet *1 zł. 50 gr.*

Apteka Augustowskiego na ul. Mickiewicza za 50 gr. węgla t. zw. „zwierzęcego" żądała *6 złotych*, gdy ta sama ilość tegoż środka kosztuje w składzie aptecznym (którymkolwiek) *3 złote!*

Te dane wystarczą; mamy na to wszystko dowody i świadków.

Przecież to jest rozpasany wyzysk! To się dzieje teraz, gdy istnieje pewna konkurencja w postaci sprzedaży wymienionych środków w składach aptecznych; można sobie wyobrazić co będzie, gdy i ta ustanie, do jakich rozmiarów urosną apetyty p.p. aptekarzy!

Uważamy, że wymienione przez nas na wstępie niniejszego artykułu rozporządzenie Gen. Dyrekcji Zdrowia powinno być jeśli nie całkowicie wstrzymane to znacznie zmoderowane, a tymczasem odpowiednie władze muszą się zająć energicznie zwalczaniem aptekarskiej lichwy.

Sol.

U progu sezonu muzycznego.

Kilka uwag pod adresem nowego Magistratu.

Z pośród szeregu zadań w dziedzinie kulturalnej, jakie ma do spełnienia nowy Magistrat, na jedno z naczelnych miejsc musi być wysunięta sprawa *„kultury muzycznej"* Wilna. Dotąd dziedzina ta była bodajże kopciuszkiem pośród innych spraw, a zwłaszcza przy aroganckiem rozpychaniu się teatru, który głosząc z prawdziwie aktorską megalomanją „odrodzenie" muzyki przez teatr (!!) „tykał" gęsto subwencje w pierwszej linji rządowe, zamieszczane w dziale budżetowym pod „teatr, literatura, muzyka"—nic naturalnie w dziedzinie muzyki nie działając. Z tych powodów już na tem miejscu zaznaczamy swoje nader krytyczne stanowisko wobec udzielania teatrom subwencji, a pomijaniu takich działów jak muzyka. Konserwatorjum muzyczne w Wilnie, utrzymujące się przy życiu dzięki niespożytej energji dyr. Wyleżyńskiego nie może się doczekać upaństwowienia ze względów budżetowych, gdyż przeprowadzenie tej akcji wymagałoby stałego zasiłku rocznego z kas rządowych w wysokości około 40 tys. zł. podczas gdy subwencje dotąd udzielane nie przekraczały od 10 do 15 tys. zł. Ale spytajmy wiele kosztowała Reduta w ciągu dwu lat istnienia w Wilnie? Nie robimy tu żadnych zarzutów, wskazujemy jedynie na nieproporcjonalne traktowanie dwu conajmniej równie ważnych dziedzin kulturalnych.

W tem miejscu należy wskazać na pewne nielojalności teatru w stosunku do władz rządowych. Otóż teatry wileńskie w ogłoszonym bilansie pracy całorocznej, pochwaliły się „urządzonymi" rzekomo przez siebie koncertami symfonicznymi. Dla informacji trzeba dodać, że koncerty symfoniczne urządzało Wil. Tow. Filharmoniczne łącznie z orkiestrą symfoniczną, a teatr oddawał jedynie *za zapłatą* salę przyczem ryzyko ponosiła *zawsze* strona urządzająca t. j. w pierwszej linji członkowie orkiestry. Polityka teatru, zdążająca do podjęcia subwencji na koncerty symfoniczne, których teatr nie urządza, musi być silnie napiętnowana. Trzymając się bowiem zasad bilansowania w myśl wskazówek Teatru Polskiego—mógłby Bank Ziemski w Wilnie przypisać sobie całą zasługę kulturalnej pracy, gdyż... wydzierżawił teatr p. Rychłowskiemu.

To są dorywczo wzięte przykłady, jak się w Wilnie traktuje muzykę. Anomalje podobne do powyżej przedstawionych muszą bezwarunkowo w roku bieżącym ustać.

Streszczając się—chcemy wskazać nowemu zarządowi miasta postulaty, które wysuwają muzycy. Nie są one naszem zdaniem trudne do zrealizowania. Jednak zgóry zaznaczamy, że sprawy muzyki, teatrów i literatury muszą być traktowane narówni, jakoże trudno w tej płaszczyźnie dyskutować o większem lub mniejszem znaczeniu poszczególnych działów.

Sprawa orkiestry symfonicznej.

Naczelną troską wileńskiego świata muzycznego, jest utrzymanie orkiestry symfonicznej, czyli poprostu sprawa zatrudnienia 25 osób na stałych posadach. W tym celu należałoby stworzyć nową placówkę lub wykorzystać dotychczasowe. Taką placówką jest np. kino miejskie, gdzie wielu muzyków mogłoby znaleźć pomieszczenie, a pod dyrekcją tak wytrawnego muzyka jak p. Szczepański, doprawdy stanowiłaby ośrodek życia muzycznego Wilna. Drugą koncepcją jest udzielenie koncesji na kinematograf, prowadzony przez Wil. Tow. Filharmoniczne, w którym znalazłaby pomieszczenie wzorowa orkiestra. W tym wypadku zwolnienie np. kina od podatku na pewien czas, mogłoby sprawę postawić odrazu na realnym gruncie.

Byt orkiestry musi być w jakiś sposób zabezpieczony; w przeciwnym razie w roku bieżącym żadne koncerty symfoniczne nie odbędą się.

Konserwatorjum i uczelnie muzyczne.

W związku z orkiestrą, winien Magistrat zatroszczyć się o przyszłe kadry muzyków i spróbować zająć jakieś stanowisko wobec naszego konserwatorjum. Nikt nie wymaga cudów — ale odrobiny zainteresowania. Dalej, przy tym warunku, do porozumienia dojdziemy. To samo dotyczy prywatnych uczelni muzycznych.

Sprawa sali koncertowej.

Brak odpowiedniej sali koncertowej zmusza urządzających koncerty do wynajmowania sali Teatru Wielkiego i Teatru Polskiego. W Teatrze Wielkim, stanowiącym dziś własność miasta, należałoby rozdzielić dni pomiędzy teatr a muzykę — w ten sposób, by wolne dni od widowisk oddać Wil. Tow. Filharmonicznemu na równych warunkach jak Reducie, z obowiązkiem urządzania takiej a takiej liczby koncertów. Rozdział od Reduty jest konieczny, chociażby z uwagi na beznadziejne nieporządki panujące w administracji tego teatru.

Za taką koncepcją przemawia również fakt, że w Teatrze Polskim wieczorowe koncerty nie są do pomyślenia, a to z uwagi na politykę teatralną, niedopuszczającą przerw i luk w repertuarze.

Sprawa podatku od widowisk.

Jedna z najcięższych może spraw. Poprzedni Magistrat stosował zasadę zwalniania od podatku koncertów urządzanych przez miejscowe siły, natomiast z reguły nie zwalniał koncertów zamiejscowych. Polityka ta jest naszem zdaniem błędną, zamyka bowiem dostęp wielu wybitnym artystom, jednak (w języku fachowym) mniej „kasowym". Naszem zdaniem sprawy te winny być traktowane *indywidualnie* na podstawie opinji Wil. Towarzystwa Filharmonicznego. Zdaje się, że tak zasłużone nazwiska jak prof. Józefowicza i dyr. Wyleżyńskiego, stojących na czele Towarzystwa winny być dostateczną rękojmią, że o wyzyskiwaniu sytuacji mowy być nie może. Zresztą zwolnienie dotyczyłoby wyłącznie *imprez* Towarzystwa, które traktując zwolnienie od podatku jako sui generis subwencję, obowiązane byłoby do składania miesięcznych, czy kwartalnych sprawozdań ze sposobu użycia sum, uzyskanych tą drogą. Polityka taka, umożliwiłaby należyte funkcjonowanie i wypełnianie powziętych zadań przez Towarzystwo, walczące dotąd z samymi trudnościami i pracujące *dosłownie* od wypadku do wypadku.

Stacja radjofoniczna.

Sprawa stacji nadawczej w Wilnie, jest już podobno rzeczą przesądzoną. Magistrat wobec tej niesłychanie ważnej sprawy, nie może pozostać na uboczu.

Komisja artystyczno-teatralna.

By móc sprostać temu zadaniu, Magistrat winien powołać do życia komisję, złożoną z przedstawicieli teatru, literatury, sztuki i muzyki, któraby podzielona na sekcje, stanowiła *organ opinjodawczy* w kwestjach wagi pierwszorzędnej Należałoby do tej komisji:

1) ustalenie polityki teatralnej, muzycznej i literackiej na najbliższy sezon,

2) rozdział ew. subwencji i określenie sposobu użycia pieniędzy,

3) opinja o działalności towarzystw i związków kulturalnych działających na terenie Wilna,

4) opinje w sprawie udzielania stypendjów dla zasługujących na to,

5) załatwianie w drodze opinjodawczej szeregu spraw związanych z ew. wydawnictwami perjodycznemi, nagrodami literackiemi i t. p.

Komisja taka, jako organ dosyć liczny a tem samem ociężały obradowałaby naturalnie w miarę potrzeby. W ten sposób miasto zaznajomiłoby się z potrzebami ludności i odpowiednio normowałoby zaspakajanie tychże.

Tak przedstawia mi się w najogólniejszych zarysach praca na najbliższy sezon. Magistrat ma o czem myśleć. Na pocieszenie dodam, że w naszem przekonaniu zasadniczo należy postawić sprawę udzielania subwencji na gruncie *negatywnym*; każda instytucja musi zasadniczo umieć *zarobić* na swoje utrzymanie. Rola Magistratu ogranicza się do ułatwienia tej pracy. Udzielenie subwencji stanowi wyjątek i musi być przez odnośną instytucję odczuwane jako *nadzwyczajna forma pomocy*, której nie można à la longue stosować. Tylko ten sposób wydaje nam się zdrowy i prowadzący do celu.

Tadeusz Szeligowski.

Życie gospodarcze.

Produkcja i spożycie ziemniaków.

Ziemniaki, czyli kartofle są to artykuły spożywcze; na pokarm używane są bulwy ziemniaków czyli zmienione łodygi podziemne. Stanowią one nader ważny produkt odżywczy, a w wielu krajach są podstawą pożywienia ludności (w Irlandji, w Tyrolu zachod. nad Renem). U nas ziemniaki zajmują 15% powierzchni znajdującej się pod uprawą rolną, a w b. Królestwie i w Małopolsce obejmuje nawet około 30% powierzchni.

Ziemniaki pod względem spożywczym nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości i stanowią podstawową rezerwę żywnościową. Przeciętny skład ziemniaka: do 75% wody, do 2% substancyj białkowych, 0,15% tłuszczów, do 20% skrobi (krochmalu) i innych węglowodanów, reszta celuloza i substancje nieorganiczne.

Wartość cieplikowa ziemniaka wynosi tylko 1013 podczas gdy mąka pszenna 3942, a chleb 2231. W ostatnich latach stwierdzić można wahania spożycia ilości chleba na głowę od 145 do 210 klg. rocznie — tłumaczyć zjawisko to należy spożywaniem większej ilości ziemniaków, a pod tym względem produkcji Polska jest jednym z najlepiej uposażonych krajów Europy.

Produkcja ziemniaków różnych krajów: rok 1922—3.

Państwa	Powierzchnia pod uprawą w tys. ha.	Ogólny zbiór w 1000 q. (q=100 klg.)
Niemcy	2.727	325.799
Polska	**2.279**	**264.942**
Francja	1.451	99.187
Czechosłowacja	637	62.243
Anglja	308	45.365
Hiszpanja	306	25.990
Austrja	151	14.262
Danja	83	12.382

Na głowę ludności ze zbiorów własnych przypadało rocznie:

w Niemczech	—	542,8	klg.
„ **Polsce**	—	**974.0**	„
„ Francji	—	252,9	„
„ Czechosłowacji		457,9	„
„ Anglji	—	96,1	„
„ Hiszpanji	—	122,0	„
„ Austrji	—	219,4	„
„ Danji	—	375,2	„

Ogólny zbiór ziemniaków w Polsce wynosił:

1909—13 r.	247.899 tys. q.	1923—24 „	268.696 „ „
1921—22 „	337.590 „ „	1924—25 „	291.061 „ „
1922—23 „	264.942 „ „	1925—26 „	248.786 „ „

Obrót zagraniczny ziemniaków w latach 1924—26 był:

	Przywóz w tys. q.	Przywóz w tys. zł.		Wywóz w tys. q.	Wywóz w tys. zł.
1924	8.89	44	1924	27.16	11.241
1925	9.14	45	1925	7.87	3.308
1926	1.18	10	1926	11.06	8.090

Najwięcej wywoziliśmy do Niemiec, w r. 1924 wywóz do Niemiec stanowił 81%, w r. 1925—57%, a w r. 1926 — 36% całego eksportu naszego ziemniaków.

Zużyto w kraju na pokarm i cele techniczne w %%: (ca)

	1922/3 r.	1923/4 r.	1924/5 r.	1925/6 r.	1926/7 r.
Na paszę dla zwierząt	33,6	33,5	32,9	31,8	26,4
Na potrzeby gorzelnictwa	—	—	2,3	2,2	—
Na spożycie wewnętrzne	60	61,5	57,6	59,5	65,6
Na potrzeby przemysłu przetworów ziemniaczanych	około 1,5% zbiorów				
Straty przy zbiorach	1,4	6,1	5,4	4,7	

Tabele powyższe wskazują, że lata 1922/23, 1924/5 i 1925/6 były pod względem spożycia zbożowego najgorszemi, widzimy znaczną zwyżkę konsumpcji ziemniaków ze względu na nieurodzaj zbóż.

Możliwem jest, że %% podające zużycie na paszę, dla zwierząt i straty przy zbiorach są nieco niedokładne. Nieznaczny wywóz ziemniaków surowych skierowany był głównie do Niemiec — w latach ub. średnio do 75% ogólnego wywozu. Niemcy wprowadzają obecnie wysokie cła ziemniaczane, utrudniając tem eksport nasz i w r. 1926 wywóz do Niemiec stanowił tylko 36%.

Powyższe względy zwłaszcza w latach urodzaju zbóż, gdy konsumpcja ziemniaków zmniejsza się — winny skierować inicjatywę sfer przetwórczych do większego zużycia ziemniaków na potrzeby gorzelnictwa i przemysłu przetworów ziemniaczanych, zużycie to obecnie stanowi nikły zaledwie odsetek produkcji — 2,2% i ok. 1,5%. Spodziewać się również należy, że w miarę poprawy dobrobytu ludności zmaleje % spożycia wewnętrznego — wobec czego, jeśli nie zwiększymy zużycia na przetwórczość — z konieczności produkcja ziemniaków winna będzie zmniejszyć się lub nie zmniejszając produkcji należałoby zapewnić zbyt zagranicę oraz zwiększyć hodowlę bydła, opartego na karmie ziemniaczanym.

K. Błażewicz.

Wieści i obrazki z kraju.

O uzdrowisko w Nowych Trokach.

Ciąg dalszy.

Już dzisiaj słychać głosy wybitnych profesorów U. S. B., że Nowe Troki mogą być w najbliższej przyszłości jednem z najlepszych uzdrowisk w Polsce, a w najgorszym wypadku idealnem miejscem wypoczynku dla wilnian, grodnian, białostoczan, a może nawet dla mieszkańców innych dzielnic Polski. Klimat jest nadzwyczaj łagodny, powietrze czyste i zdrowe. Znane są tu wypadki wyzdrowienia po kilku miesięcznym pobycie w Trokach osób chorych na suchoty, które znajdowały się już w stanie podgorączkowym. To świadczy dobitnie, że klimat trocki może być między innemi świetną stacją klimatyczną w leczeniu gruźliczno - chorych. Podobne wypadki miały miejsce w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Trokach, co objektywnie stwierdził miejscowy lekarz szkolny.

Za jeziorami znowu znajdują się bagna i torfowisko, które mogą być z powodzeniem wykorzystane na urządzenie błotnych kąpieli. Według zdania wybitnych uczonych nie wykluczonem jest również, że

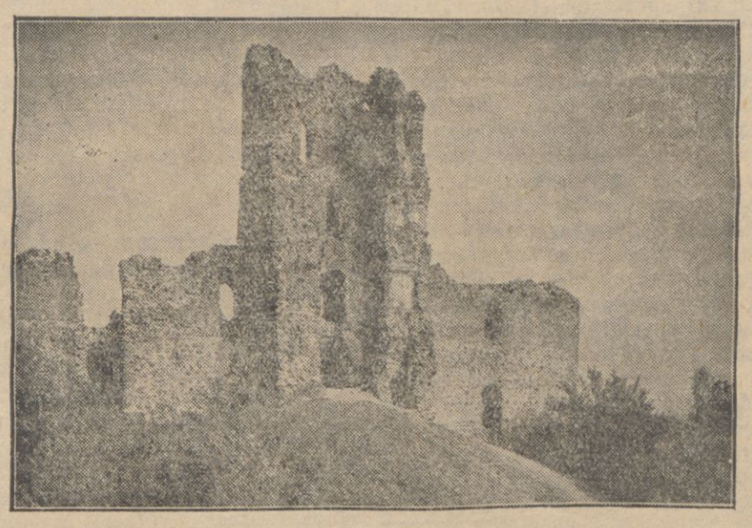

Ruiny zamku w Trokach.

w trockiej glebie znajdują się jakieś solanki, któreby umożliwiły uruchomienie kąpieli leczniczych na wzór Ciechocinka. Gdyby jednak na solanki nie natrafiono możnaby urządzić kąpiele sztuczne, które, jak wykazuje praktyka, nie wiele ustępują kąpielom naturalnym.

Wszystko to są rzeczy, które leżą dopiero w sferze możliwości. Czy przypuszczenia i twierdzenia nasze są słuszne wykażą badania prowadzone przez zespół profesorów uniwersytetów.

Pomijając jednak te wszystkie właściwości lecznicze Nowych Trok, którymi niewątpliwie zainteresują się odnośne czynniki i które w najbliższej przyszłości z matematyczną ścisłością i objektywnie ustali komisja profesorów U. S. B. — samo piękno natury, którą jest tak bogato wyposażona, jak może żadna miejscowość w Polsce, winno wystarczyć, aby przyciągać tu jaknajszersze rzesze letników z całej Polski. Niemałą rolę winny też również odgrywać zabytki historyczne, których brak w każdej innej miejscowości kuracyjnej, lub letniskowo-wypoczynkowej. Oczywiście o jeziorach trockich, które na tle bujnej zieleni wysokich brzegów tworzą okaz natury jakby z bajki wyjęty — nie potrzebuję wspominać. Literatura polska powiedziała o nich tyle, że to powinno wystarczyć, aby uwierzyć, że naprawdę niemasz nic podobnego w Polsce. Albo znowu te wyspy i wysepki na jeziorach, strzelające w górę wierzchołkami drzew i postrzępionemi murami pokazałych niegdyś zamków książąt litewskich. Jest to jedyna osobliwość w swoim rodzaju. Połączenie młodej i bujnej natury z zabytkami historycznemi świetnej przeszłości narodu litewskiego — czyż może być coś bardziej idealnego?

Nie ulega więc wątpliwości, że Nowe Troki mogą i muszą być miejscem kuracyjnem na wielką skalę. Mają one ku temu wszystkie warunki. To więc winno być ambicją Wileńszczyzny, która może nawet sobie sprawy nie zdaje, co ma w swem posiadaniu. Niczem są Werki, Landwarowo, niczem pięknie położona Nowa-Wilejka, czy jakieś inne Podbrodzie. Wszystkie te podmiejskie miejscowości ani się umyły do Nowych Trok. A jednak właśnie Troki mają u siebie bodaj najmniejszą ilość letników podczas wakacyj.

Jakaż tego przyczyna?

Jedną z największych bolączek N. Trok jest bezsprzecznie brak dogodnej i taniej komunikacji. Pociąg dochodzi tylko do Landwarowa, skąd 8 kilometrów do Trok trzeba tłuc się w autobusie o połamanych resorach, lub w furmance chłopskiej, która na Zachodzie mogłaby śmiało być wystawioną jako historyczny lub muzealny zabytek. Do tego wszystkiego najniedogodniejsza, jaką tylko można sobie wyobrazić, komunikacja połączona jest z większym wydatkiem. A tymczasem zaledwie o 4 kilometry od N. Trok przechodzi przez Stare Troki tor kolejowy. Pociąg tu nie zatrzymuje się, Poprzedni Magistrat czynił w Dyrekcji Kolejowej starania, aby w Starych Trokach urządzić mały przystanek. Dyrekcja Kolejowa zgodziła się, zażądała jednak aby budynek stacyjny i nasyp kolejowy Troki wybudowały własnym kosztem. Chodziło tylko o 1200 złotych, a jednak, co wydaje się nieprawdopodobnem, stara Rada Miejska nie chciała się na to zgodzić.

Stara Rada nie chciała sobie zrażać dorożkarzy i właścicieli furmanek, którzy na przewożeniu wycieczkowiczów z Landwarowa do Trok robią niezły interes.

Nowa Rada Miejska powinna zrozumieć, że niczem jest drobny zarobek kilkudziesięciu dorożkarzy wobec korzyści, jakie Troki mogą odnieść z uruchomienia przystanku w Starych Trokach i w związku z tem z licznej frekwencji wycieczkowiczów.

N. Troki nie powinny jednak na tem poprzestać i muszą się poważnie zastanowić, czy nie byłoby możliwem uruchomienie kolejki wąskotorowej ze Starych Trok, albo wprost połączenie Landwarowa z Trokami szerokim torem. Przypuszczamy, że władze kolejowe nie stawiałyby zbytnich trudności.

Udogodnienie komunikacyjne byłoby pierwszym krokiem do wielkiego planu — uczynienia z N. Trok stacji klimatycznej.

Zdan.

Elektryfikacja Nowych Trok.

W swoim czasie Magistrat m. Trok prowadził z Wileńską Dyrekcją Kolejową pertraktacje w sprawie elektryfikacji miasta. Kolej bowiem ma w Landwarowie elektrownię i mogła elektryfikację przeprowadzić przez zbudowanie wzdłuż drogi z Landwarowa do Trok słupów i zaciągnięcia na nie drutów. Dyrekcja Kolejowa postawiła następujące warunki: 8 000 złotych za przeprowadzenie instalacji elektrycznej o wysokiem napięciu do 6 000 wolt między Landwarowem i Trokami i opłata za zużyte kilowaty przez miasto i z tem jednak, że może dostarczyć maksimum 45 000 kilowatów gogzin. A ponieważ Troki potrzebują tylko 30 000 kilowatów pozostałe 15.000 mogłyby być użyte na uruchomienie jakiejś większej fabryczki w Trokach. Magistrat Trok warunki te przyjął i Dyrekcja Kolejowa przystąpiła do zakładania słupów. Obecnie słupy założone są już na całej długości. Druty na słupy zostaną zaciągnięte najdalej 15 września b. r. Tem samem poczynając od 15-IX-b r. Troki będą już mogły mieć elektryczność.

Chodzi teraz tylko o wydobycie 6.000 złotych na wybudowanie sieci rozdzielczej w mieście.

Nad tem ostatniem musi się zastanowić nowoobrany onegdaj Magistrat trocki.

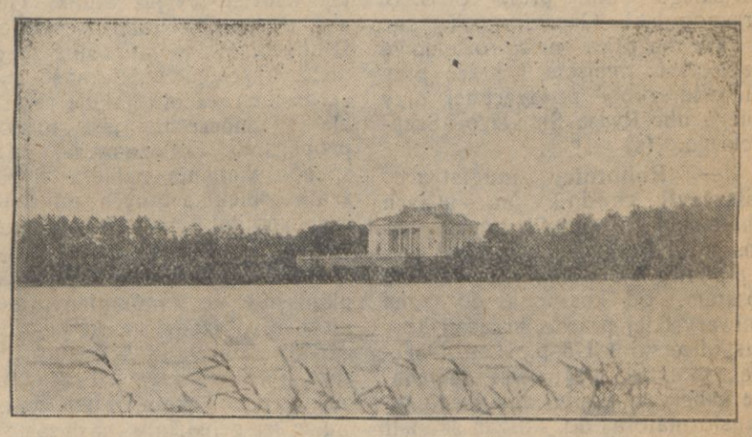

Jezioro trockie. Wgłębi Zatrocze z pałacem Tyszkiewicza.

Giełda Wileńska w dniu 18. VIII. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolarówka za 5 dol.	—	59,75	—60,00
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	52,50
Ruble złote	4,76	4,74	—

Giełda Warszawska w dniu 18 VIII. b. r.

Waluty i dewizy:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8,91	8 89
Holandja	358,48	357,58
Londyn	43.48,5	43,37
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,06,5	34.98
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,45	172,03
Wiedeń	125,98	125,67
Włochy	48,77,5	48,65

AKCJE:

Bank Dyskontowy	132,00
Bank Handlowy	137,50
Bank Polski	141,00—140,00
Bank Spółek Zarobk.	85,00—85,50
Cukier	5,00
Węgiel	95,00—94,50
Nobel	49.50
Cegielski	40,50—41,00
Lilpop	30,00
Modrzejów	9,25
Ostrowiec	89,00—88,00—90,00
Pocisk	2,45
Rudzki	60,50
Starachowice	64,00—63,75
Zawiercie	38,00—38,25
Żyrardów	18,50—18,95
Borkowski	3,35

Papiery procentowe:

5% poż. premj. (dolarówka)	59,50
5% poż. konwers.	61,00
Pożyczka dolarowa	83,00

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT.

Półroczny bilans sportowy Wilna.

Stoimy u progu letniego sezonu, to też nie od rzeczy będzie spojrzeć na chwilę retrospektywnie i zrobić krótki bilans naszego dorobku sportowego za ten okres czasu.

Już na pierwszy rzut oka możemy stwierdzić z zadowoleniem, że rok bieżący zaznacza się dużą ruchliwością organizacyjną na wielu polach.

Utworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego miało wiele dodatnich następstw również i dla Wilna, gdyż w ślad za powołaniem do życia tej naczelnej władzy państwowej w zakresie w. f. poszło uruchomienie ośrodków wychowania fizycznego w całem państwie, a tem samem i w Wilnie.

Trudno dziś jeszcze zdobyć się na właściwą miarę sądu w ocenie znaczenia tej instytucji dla rozwoju życia sportowego na naszym terenie, jedno wszakże jest niewątpliwem, że uruchomiony od niespełna kilku miesięcy ośrodek w. f. nadał szybsze tempo pracy w wielu zaniedbanych dotąd działach sportu, ożywił znacznie ruch sportowy w naszym okręgu, rozbudził sportowo nowe środowiska i przyczynił się niemało do postępującej raźno naprzód rozbudowy technicznej Wilna.

Drugim niemniej doniosłym faktem w naszem życiu społecznem jest utworzenie wojewódzkiego i powiatowych komitetów w. f. i p. w. i oparcie ich działalności na nowych bardziej realnych niż dawniej zawodach.

Wyposażone w autorytet władz, a zarazem mające możność finansowania całego ruchu komitety te zaczynają zaznaczać swoją żywotność szeregiem poczynań, że wspomnę tylko o inicjatywie budowy boisk prowincjonalnych i dostarczania funduszów na potrzeby organizacji w. f. i p. w.

Wilno stanowiące najpoważniejszy ośrodek województwa nie pozostało również w tyle. Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego, przy współudziale szerokich sfer obywatelskich rozpoczęta została budowa reprezentacyjnego Stadjonu Sportowego m. Wilna jako jeden z ważnych fragmentów pracy tej nowej instytucji.

Wojewódzki Komitet ujął też w swoje ręce akcję budowy krytego basenu pływackiego, zapoczątkowaną swego czasu przez ośrodek w. f., dzięki czemu są widoki na zdobycie tak ważnej dla rozwoju ruchu pływackiego nowej placówki.

Budowa stadjonu sportowego ośrodka na Pióromoncie, oraz parku sportowego w dawnym ogrodzie im. gen. Żeligowskiego (z inicjatywy A. Z. S-u) dopełnia tej na daleką metę zakrojonej akcji inwestycyjnej.

Jeżeli zkolei przejdziemy do efektywnych wyników pracy w poszczególnych działach sportu, to musimy podkreślić znaczny rozrost sportowy Wilna w porównaniu z latami ubiegłemi.

Ze sportów zimowych rozwinął się u nas niepomiernie dzięki inicjatywie ośrodka w. f. sport hokejowy, który mimo późnego rozpoczęcia sezonu cieszył się dużą popularnością wśród licznych rzesz naszej młodzieży. Mieliśmy nawet z końcem sezonu mistrzostwa hokejowe, a nawet ufundowany został puhar przechodni (przez ośrodek w. f.) dla zwycięskiej drużyny hokejowej Wilna.

W dziale narciarstwa stwierdzić możemy również znaczne postępy. Ogromnie zasłużony w tej dziedzinie A. Z. S. wileński spotkał się z żywą współpracą ośrodka w. f., zorganizowano szereg kursów narciarskich a ilość osób uprawiających czynnie „biały sport" zwiększyła się znacznie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Najsłabszy stosunkowo ruch możemy zanotować w sporcie łyżwiarskim na co jednak wpłynął niemało dotkliwy brak torów łyżwiarskich w Wilnie.

Z innych działów duży rozmach wykazał sport szermierczy i bokserski. Kursa szermiercze zorganizowane przez ośrodek w. f. dla młodzieży szkolnej, stowarzyszeń p. w. i towarzystw sportowych cieszyły się znaczną frekwencją i pociągnęły do tego rycerskiego sportu w dużym stopniu naszą młodzież, a w wynikach swych końcowych wypuściły liczne zastępy pierwszych szermierzy Wilna. Podsumowaniem niejako wyników tej pracy była zorganizowana przez ośrodek w. f. akademja szermiercza, z udziałem mistrza Polski por. Berskiego i sił miejscowych.

Ruch bokserski ożywił się również znacznie. Obok A. Z. S-u, który pierwszy na gruncie wileńskim zajął się boksem, wiele w tym kierunku zdziałał ośrodek w. f. organizując szereg kursów bokserskich dla młodzieży szkół zawodowych, policji i towarzystw sportowych. Zorganizowana na zakończenie tych kursów akademja bokserska z udziałem 2 wybitnych znawców tego sportu z Warszawy (p. Wiktora Junoszy i Rena) miała doniosłe znaczenie propagandowe.

Pływactwo wchodzi u nas na nowe drogi. Dotychczasowe braki organizacyjne w tej dziedzinie wyrównane zostały przez stworzenie Okręgowego Związku Pływackiego i zgłoszenie Wileńskich Towarz. wioślarsko-pływackich do P. Z. P. Szereg kursów pływackich uruchomionych przez ośrodek w. f. zwiększy wydatnie kadry pływaków Wilna, a szybkie miejmy nadzieję zrealizowanie budowy krytego basenu pływackiego wpłynie pobudzająco na dalszy rozwój tego sportu.

Lekka atletyka przejawia również w tym roku większą ruchliwość! Faktem nader doniosłym dla Wilna było zorganizowanie w bieżącym sezonie przez O. Z. L. A. treningów pod fachowym okiem trenera szwedzkiego Norlinga, wprowadzenie po raz pierwszy konkurencyj lekkoatletycznych pań, oraz uzyskanie dla Wilna mandatu zorganizowania mistrzostw Polski w pięcioboju lekkoatletycznym.

Jeżeli do tego dodamy znaczne zainteresowanie się lekką atletyką policji, młodzieży robotniczej i stow. p. w. dla których ośrodek w. f. prowadzi fachowe kursy, będziemy mieli całkowity obraz rozwoju tego niedocenianego dotąd u nas należycie sportu.

Stosunkowo najsłabiej przedstawia się w bieżącym roku poziom piłkarstwa wileńskiego. W tej dziedzinie niewiele mamy do zanotowania. U wszystkich drużyn znać duży spadek formy, rozrostu zaś ilościowego również nie widać. Jedynym wysiłkiem organizacyjnym było sprowadzenie kilku drużyn zagranicznych. Zaangażowanie dla Wilna trenera jest nakazem chwili.

Mało również dotąd słyszymy o wioślarce. Wprawdzie Wilno posiada zgórą 6 klubów wioślarskich, jednak szerszej inicjatywy w tej dziedzinie nie zaobserwowaliśmy dotąd.

O regatach nic jakoś w tym roku nie słychać, niema również tendencji do udziału w szerszym ruchu ogólno polskim. Może jednak koniec sezonu przyniesie zmiany na lepsze.

Sport tenisowy ma jak dotąd jedynego przedstawiciela w A. Z. S-ie, który dysponując tylko jednym kortem zdobył się jednak na zorganizowanie dorocznego turnieju tenisowego, a nawet, co jest godne ze wszechmiar podkreślenia, na wysłanie swych czołowych rakiet na turniej o mistrzostwo Polski.

O sporcie kolarskim trudno coś konkretnego powiedzieć. Pozbawieni treku kolarskiego cykliści nie wiele mogą zrobić. Nawet szosowe kolarstwo i to nie może się w czas rozwinąć z powodu braku dobrych dróg. Może przyszły rok, gdy stanie ziemny trek kolarski na studjonie sportowym ośrodka w. f. będzie pod tym względem szczęśliwszy.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

W dniu 11-go września b. r. odbędzie się w Wilnie na boisku 6 p. p. Leg. pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski z udziałem najwybitniejszych lekkoatletów z całego państwa. Na program tego pięcioboju składa się skok w dal bieg 200 mtr., rzut dyskiem, rzut oszczepem i bieg 1500 mtr. Wil. O. Z. L. A. rozesłał już komunikaty w tej sprawie do wszystkich klubów sportowych, które są zarejestrowane w P. Z. L. A.

Poraz pierwszy Wilno będzie miało możność szerszego występu w dziedzinie lekkiej atletyki, to też należałoby dołożyć starań, aby występ ten wypadł jaknajlepiej. *T. K.*

KRONIKA.

Piątek **19** sierpnia

Dziś: Marjana W.
Jutro: Bernarda Op. D. K.
Wschód słońca—g. 4 m. 25
Zachód „ g. 18 m. 55

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy.** Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z działalności Komitetu i sprawa kredytów na rozbudowę;
2) podania o pożyczki;
3) wolne wnioski. (s)

— **Protest właścicieli nieruchomości przy ul Legjonowej.** Do Magistratu m. Wilna wpłynął protest właścicieli nieruchomości przy ul. Legjonowej przeciwko urządzeniu tam cysterny ściekowej.

W związku z tem prezydent miasta mec. Folejewski w otoczeniu kilku ekspertów z Wydziału Technicznego udał się na miejsce celem zbadania słuszności skargi mieszkańców ul. Legjonowej.

Podkreślić jednak należy, iż cofnięcie powyższego zarządzenia napotyka na trudności ze względu na to, że roboty przy budowie cysterny są już rozpoczęte i większa ich część już została dokonana. (s)

— **Kto obecnie pełni funkcje architekta miejskiego.** Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze przez Magistrat m. Wilna ogłoszony został konkurs na architekta miejskiego — dowiadujemy się obecnie, że do chwili rozstrzygnięcia konkursu t. j. do dnia 30 września b. r. funkcje architekta miejskiego pełni prof. U. S. B. Krasnopolski. Obecnie powierzone zostały mu prace nad rozbudową elektrowni miejskiej i prace przy budowie szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i Szeptyckiego. (s)

— **Robotnicy magistraccy zniszczyli chodnik** na ulicach Chełmskiej i od Chełmskiej do koszar „I Brygady Legjonów" (1 i 5 p.p. Leg.). Chodnik ten własnym kosztem, od koszar aż do samej Kalwaryjskiej prawie, urządził korpus oficerski 1 i 5 p.p. Leg. Obecnie robotnicy elektrowni zakładając kabel do prądu zmiennego od transformatora do koszar skopali wymieniony chodnik, poprzednio twardy i równy. Obecnie w czasie pogody jest tam piasek po kostki a w czasie deszczu takież błoto. Uważamy, że do obowiązków Magistratu należy reperowanie, a nie psucie chodników i sądzimy, że liczni mieszkańcy „Koszar im. I Brygady Komendanta Józefa Piłsudskiego" wkrótce już nie będą mieli powodu do narzekania na zepsuty chodnik. (i)

— **Większość rozporządzeń pozostanie teorją** jeżeli należycie się ich nie dopilnuje. Podobnie jest z ostatniemi rozporządzeniami Komisarjatu Rządu o pieszym ruchu ulicznym oraz o zakazie zaśmiecania ulic i karach za przekraczanie powyższych przepisów. Śmieci jak były, tak i są po dawnemu na „najpryncypjalniejszej" ulicy Wilna — Mickiewicza. Jedyny, smętnie samotny kosz na śmieci obok Br. Jabłkowskich jest stale pusty, natomiast obok niego i na całej przestrzeni omawianej ulicy jest pełno niedopałków papierosowych, papierów etc.

To samo się tyczy ruchu pieszego. Każdy chodzi jak chce i gdzie chce. Podobno nie wolno iść więcej niż dwom osobom obok siebie na szerszych ulicach, a więcej niż jednej na węższych; po prawej stronie chodnika na pierwszych a po prawej stronie ulicy na węższych. Tymczasem nikt tego nie przestrzega należycie mimo groźnych kar, a policja wcale na to nie reaguje. Wiemy, że publiczność wileńska nie jest do tego przyzwyczajona, zwłaszcza na niektórych ulicach, ale należy ją odpowiednio wychować, a tu dotychczas nic się w tej dziedzinie nie robi. Parę razy zapłacona dwuzłotówka niewątpliwie zrobi swoje, trzeba wszakże nareszcie zwrócić uwagę na te sprawy. Kilka odpowiednich inspekcyj a niewątpliwie zmieni się to na lepsze. (i)

— **Reklama świetlna uliczna, na ekranie** to zjawisko w Wilnie, bodaj, że zupełnie nowe. Na pomysł ten wpadł „Związek Artystów Sztuki Kinematograficznej" składający się z kilkudziesięciu adeptów—kandydatów do pracy w kinematografji.

Pomysłowość organizatorów wymienionej reklamy polega nietylko na samym jej wprowadzeniu, sposób wykonywania jest także godzien uwagi. Pomiędzy poszczególnemi reklamami ogłaszających się firm, są wyświetlane widoki z szeregu różnych miast Rzeczypospolitej. Widzieliśmy już widoki Gdańska, Poznania, Krakowa, Gniezna i innych. Ma to podwójne znaczenie. Przyciąga publiczność przed ekran, na czem zyskuje reklama, ale i jednocześnie jest to dobra propaganda krajoznawcza. W ten sposób wilnianin nabiera wyobrażenia o pięknie innych miast Rzeczypospolitej, czego w naturze w 90 proc. wypadków nie zobaczy.

— **Z prawdziwą satysfakcją** ujrzeliśmy na wspomnianym ekranie bardzo ładne i ciekawe propagandowe zdjęcia z dziedziny lotnictwa i wojny gazowej. Przy skromnej (w porównaniu z tem co czynią w tej dziedzinie nasi sąsiedzi) naszej propagandzie obrony lotniczo-gazowej, widok przejawów takiej propagandy u nas wita się z radością. Domyśliliśmy się, że to ruchliwy (co już niejednokrotnie podkreślaliśmy) nasz wojewódzki Komitet L.O.P.P. skorzystał z okazji asygnując na to konieczną kwotę. Dowiadujemy się jednak z przyjemnością, że organizatorzy reklamy nie przyjęli zapłaty za wyświetlanie przeźroczy L.O.P.P. Z uznaniem należy podkreślić to obywatelskie stanowisko młodych aspirantów do pracy w królestwie dziesiątej muzy. Z tego tytułu no i z racji wspomnianej poprzednio krajoznawczej propagandy należałyby im się pewne ulgi podatkowe w Magistracie. 20 proc. podatku od obrotu dla początkującego przedsiębiorstwa, nawet bez wymienionych już cech, jego użyteczność publiczną stwierdzających, to trochę zadużo. Ciężarem dużym też jest wysoka kaucja zażądana od nich przez elektrownię. Sądzimy, że to da się zmienić, zwłaszcza teraz, gdy po niedawnych zmianach rozjaśniło się w naszym Magistracie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Na dokończenie rozpoczętych robót.** Wileńskie Kuratorjum Szkolne wkrótce przekaże Magistratowi m. Wilna 31.750 zł., która to suma została przez Kuratorjum asygnowana na dokończenie rozpoczętych robót przy budowie gmachu szkoły powszechnej przy zbiegu ulic Rydza Śmigłego i Szeptyckiego. (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Kurs dokształcający dla położnych.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (Wydział Opieki nad dziećmi i młodzieżą) organizuje IV ty dwumiesięczny kurs dokształcający dla położnych (akuszerek). Kursy będą obejmowały całokształt przedmiotów, stanowiących naukę o położnictwie z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie. Każda słuchaczka z poza Warszawy otrzyma w specjalnie zorganizowanej bursie mieszkanie i utrzymanie. Kursy rozpoczną się w październiku w Państwowej Szkole Higjeny. Listę kandydatek ustalą urzędy wojewódzkie. Niezależnie od wykładów słuchaczki będą odbywały zajęcia praktyczne w szpitalach, zakładach położniczych i stacjach opieki.

Z KOLEI.

— **Dodatek do taryfy towarowej.** Ostatnio został wprowadzony w życie IV dodatek do taryfy kolejowej polskich kolei normalnotorowych.

Dodatek ten zawiera szereg zmian, z których ważniejsze są: zmiana sposobu pobierania opłat przewozowych w komunikacji koleją prywatną, co do której istniał dotąd sposób pobierania opłat, oddzielnie za linje kolei prywatnych (Tarnów — Szczecin) z oddziałami za przewóz kolejami państwowemi; odtąd zaś pobierać się będzie za łączną odległość kolei prywatnych i państwowych.

Zmieniono również niektóre warunki stosowania taryf wyjątkowych.

— **Zmiana przepisów przewozowych.** Rozporządzeniem Ministra Kom. zostały zmienione niektóre przepisy stosowane przy przewozach towarów, a mianowicie:

Kolej nie może przyjąć zamówienia na wagon o ładowności poniżej 15,000 klg., przyczem obowiązaną jest ustalać wagę oddzielną przesyłki zbiorowej tylko w tenczas, gdy nadawca oznaczył sam wagę oddzielnie. Również rozporządzenie to przewiduje, że jeżeli zamawiający wagon towarowy, odwoła zamówienie na wagon przed jego podstawieniem, uiszcza opłatę przewidzianą w taryfie. (j).

— **Kolejnictwo a targi wschodnie.** Na tegorocznych targach wschodnich we Lwowie, które się odbędą w przyszłym miesiącu, zapowiedziało swój udział Ministerstwo Komunikacji, wobec czego poszczególne dyrekcje przygotowują eksponaty, jak: grafikę, wykresy, szkice projekty plany, tablice statystyczne i t. p.

Przedsięwzięcie to będzie pewnego rodzaju przeglądem pracy kolejnictwa polskiego i jego zdobyczy. (j).

Z DYR. DRÓG WODNYCH.

— **Zarządzenie Dyrekcji Dróg Wodnych.** Dowiadujemy się, iż Dyrekcja Dróg Wodnych zabroniła ostatnio na wodach pływających ustawianie jarów i innych urządzeń, wstrzymujących dopływ wody. Winni pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej. (s)

Z POGRANICZA.

— **Konflikt na pograniczu.** Dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym zastępca starosty na powiat wileńsko trocki p. Łukaszewicz w towarzystwie komendanta Policji Państwowej komisarze Dubowskiego udaje się na granicę litewską w celu załagodzenia konfliktu, jaki wynikł pomiędzy naszą strażą pograniczną a Litwinami, którzy roszczą pretensje do 12 ha gruntów położonych na polskiem terytorjum.

ROZNE.

— **Pod adresem władz wojewódzkich.** Niema tygodnia aby w pismach nie było wzmianki o nieszczęśliwych wypadkach z pociskami z czasów działań bojowych pozostałymi. Wypadki te zdarzają się nietylko w czasie różnych „zabaw" czy innych niedozwolonych „manipulacyj" jak to nazywają komunikaty policyjne, dzieje się to również często, zupełnie przypadkowo, przy pracy rolnej czy innej, przy oraniu, kopaniu, czy podobnej robocie. Wypadki te tak częste w ciągu lat powojennych powinnyby nareszcie spowodować jakąś akcję ze strony władz administracyjnych, w porozumieniu z wojskowemi. Są przecież odpowiednie niedrogie przyrządy do tego celu, przy pomocy których praca zbierania starych pocisków jest nietrudna i bezpieczna. Chyba nigdzie, na żadnem pobojowisku w czasie wielkiej wojny nie padło więcej pocisków jak na polach pod Verdun, tysiące ton najrozmaitszego żelastwa i innych metali; a przecież już z pięć albo i sześć lat minęło jak to wszystko wyzbierano stamtąd. Czas najwyższy aby i u nas wreszcie o tem pomyślano. (i)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś w dalszym ciągu lekka komedja niezapomnianych mistrzów francuskich Caillaveta i Flersa „Papa".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 19 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. wielki koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. R. Rubinsztejna: jako solista wystąpi znany śpiewak operowy Sergjusz Benoni (bas-baryton).

W programie: Rossini, Bizet, Mozart, Berlioz i inni.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się benefis znakomitego i lubianego skrzypka prof. A. Kontorowicza.

Radjo.

PIĄTEK 19 sierpnia.
Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
16.35. Komunikat harcerski.
17.00. Audycja dla dzieci.
17.50. Nadprogram i komunikaty.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikaty P. A. T.
19.35 Odczyt p. t. „Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Sensacje niepolityczne.

Tajemnica dżungli

Kto nie czytał ksiąg Dżungli Kiplinga, owej wspaniałej epopei o Mowglim, chłopcu skradzionym przez wilczycę i wychowanym w otoczeniu dzikich zwierząt? Niejednokrotnie zastanawiano się, czy cała ta historja jest tylko fantazją autora, lub czy tego rodzaju fakty są możliwe. Otóż indyjska gazeta „Statesman" przynosi wiadomość brzmiącą wprost legendarnie o dwóch dziewczynkach, które zostały wychowane przez wilki i z których jedna przez 8 lat przebywała wśród tych zwierząt. Ponieważ nawet biskup z Kalkuty ręczy za prawdziwość tego zdarzenia, wobec tego warto je opowiedzieć.

Niedaleko od Kalkuty, w okolicy zarośniętej dżunglą, leży wioska Godamum. Od dłuższego czasu chodziły wieści, że w tej wsi straszy. Tubylcy bowiem częstokroć spostrzegali dwie istoty o dziwnym wyglądzie, kręcące się w pobliżu pagórków termitowych, które za zbliżeniem się ludzi znikały z błyskawiczną szybkością w ziemnych otworach. Parę lat upłynęło, nim kilku dzielnych mieszkańców wsi zdecydowało się urządzić wyprawę i z bronią w ręku zbadać całą tę tajemnicę.

Kiedy zaczęli rozkopywać ziemię w pobliżu pagórków, wyskoczyły z jaskini dwa wilki, które spowodowały do ucieczki przerażonych wieśniaków. Jednakowoż, podczas gdy wilk samiec zniknął w dżungli, wilczyca pozostała, mrucząc groźnie u wejścia do jaskini, jakgdyby chciała bronić swego domu. Strzałami powalono zwierzę i wtargnięto do jaskini, gdzie znaleziono w kącie dwoje młodych wilcząt, a niedaleko stamtąd owe dwie istoty, które ludność uważała za duchy. Były to dziwne stworzenia, spoglądające na intruzów wywracającemi się białkami oczu, szczekając i mrucząc groźnie.

Jeden z tubylców zabrał z sobą oboje wilcząt, a drugi zajął się drugą parą mieszkańców jaskini, które rozpoznał jako dwie dziewczynki. Nie szło mu jednakowoż łatwo wychowanie tych dziewczątek, które już przedtem odebrały wychowanie u wilków. To też chętnie oddał je przechodzącemu misjonarzowi. Misjonarz przewiózł dzieci do swej stacji w Midnapore. Znajdowały się one w straszliwym stanie, ponieważ od chwili odnalezienia ich odmawiały przyjęcia wszelkiego pożywienia. Po drodze żywił on dzieci w ten sposób, że zanurzał chusteczkę w mleku i dawał im ją do ssania. Po przybyciu oddał dzieci swej żonie.

Dziewczynki biegały naturalnie na rękach i nogach i dużo czasu upłynęło, nim się nauczyły prosto chodzić. Zachowywały się też podobnie, jak zwierzęta: dziko toczyły oczyma i z trwożnem obliczem i pomrukiem chowały się zawsze przed ludźmi. Nie mogły ani płakać, ani śmiać się. Jedynie ból i strach był widoczny na ich twarzach. Dopiero po 8-letniej pielęgnacji na misji, starsza dziewczyna zdołała nauczyć się wymawiać 35 słów i tworzyć zdania z trzech wyrazów. Młodsza dziewczynka (różnica wieku wynosiła 6 lat) nie wytrzymała nowych warunków i zmarła.

Tak więc wychowanica wilków ma obecnie 18 lat i zwierzęce instynkta rozwinięte wśród wilków, ciągle jeszcze w niej istnieją. Ubranie jest dla niej nieznośną męczarnią, unika również mycia i kąpieli. Również woli towarzystwo zwierząt niż ludzi. Skąd się te dzieci wzięły, w jaki sposób dostały się między wilki, jest dotychczas jeszcze tajemnicą. Należy przypuszczać, że nastąpiło tutaj naturalnie porwanie przez wilczycę malutkich jeszcze niemowląt. Czy z tego dziewczęcia, które pozostało przy życiu, stanie się jeszcze człowiek, trudno odpowiedzieć. Dotychczasowe wyniki każą nawet o tem wątpić.

Na wileńskim bruku.

— **Pożar.** W lokalu Kasy Chorych, przy ul. Dominikańskiej 15, z powodu niestrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar. Wezwana straż ogniowa pożar stłumiła. Strat i wypadków z ludźmi nie było.

— **Kradzieże.** Szamkowski zam. Zakretowa 26, zameldował policji o kradzieży przez nieznanych sprawców za pomocą otwarcia okna, różnych rzeczy ogólnej wart. 800 zł.

Z sądów

Nominacje w sądownictwie. Zahorski Adam egz. aplikant—został mianowany sędzią śledczym Sądu Okr. w Wilnie III rew. pow. lidzkiego z siedzibą w Szczuczynie.

Rozmaitości.

Zszywa, ceruje, wydłuża, skraca, reperuje.. ludzi.

Rosyjski uczony prof. uniwersytetu w Rostowie, Bogoras, dokonywuje, jak donoszą pisma medyczne, cudów w dziedzinie chirurgji. Przedłuża wzrost, zmienia nosy, twarze, reperuje kości, zszywa, ceruje skórę. W klinice jego leży pewna kobieta, pocerowana, jak stara pończocha. Historja tej pacjentki jest niesamowita. Pewnego dnia napadli na jej dom bandyci, którzy poranili ją nożami, a potem prawie martwą rzucili na podłogę. Kobieta była kompletnie zmasakrowana. Odwieziono ją do kliniki profesora, który wszystkie uszkodzenia pozeszywał. Brakuje jej jeszcze dwóch palców u rąk. Profesor obiecał jej, że gdy się podleczy, przetransplantuje jej palce nóg, na miejsce brakujących palców rąk.

Obok w sąsiednim pokoju leży młoda dziewczyna, której maszyna zdruzgotała całą dłoń. Z okolic żołądka wycięto kawałek skóry, którą wszyto w zdruzgotaną dłoń, uporządkowawszy uprzednio wewnątrz cały system kostny dłoni.

Albo jeszcze inny wypadek. Przywieziono chorą z krótszą nogą. Zastosowano cały system przewiązań, ciężarów. W jabłko kolanowe wsadzono igłę, której końce wystawały na zewnątrz. Od igły przeprowadzono sznury, przywiązane przy pięcie. Do zakończeń sznurów umocowano ciężary. Po pewnym czasie noga zaczęła rosnąć i kalectwo zostało usunięte.

Kino-Teatr „Helios" Wileńska 38.
Dziś FILM ZE ŚPIEWEM! Monumentalne arcydzieło w wykonaniu artystów teatru STANISŁAWSKIEGO w Moskwie w/g znanej powieści A. PUSZKINA
„Stancionnyj smotritiel" p. t. „MIŁOSTKI CARSKIEGO HUZARA". Wielki dramat w 10 aktach.
W roli gł. genjalny J. MOSKWIN i urocza warszawianka W. MALINOWSKA. Podczas seansów od godz. 6-ej będą odśpiewane romanse rosyjskie. Ostatni seans o godz. 10.30. 5059

Sklepy tytuniowe:
K. GORZUCHOWSKI, Wilno, ul. Zamkowa 9 oraz
W. PIETKIEWICZ, Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 21,
posiadają stale na składzie i polecają
najwyższy opatentowany gatunek GILZ pod nazwą
„DLA ZNAWCÓW"
z trzema watami
oraz z francuskiej bibułki „ABADIE" wyrobu fabryki
M. Paschalski, Radom. 4925-3

WIALNIE:
„Unia", Claytona i Wichterlego,
MŁYNKI:
(fuchtle) „Unja" i „Ideał",
ŻMIJKI:
oryg. Flamgera i krajowe,
TRIEURY:
oryg. Marota i Heida
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
4998-1

Do sprzedania
na dogodnych warunkach majętność, składająca się: z 500 sążni ogrodu warzywnego, 300 sąż. łąki i domu na dwa mieszkania ze składami. Odległość od stacji kolejowej „Landwarów" 500 metrów.
Dowiedzieć się u Jana Nastorowskiego, poczta Landwarów ul Wiejska 3. 5060-2

Najlepszą oliwę do maszyn rolniczych
VACUUM OIL COMPANY S. A.
w specjalnych gatunkach do
wirówek, żniwiarek,
motorów, lokomobil,
młocarń, sieczkarń itd.
w dowolnych ilościach poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie
ul. Zawalna 11 a. 4 03-3

Pianina
do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24—9. Estko. 5000

Biuro Elektro i Radjotechniczne D. Wajmana,
Wilno, Trocka 17, tel. 781.
Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radjowych.
Ceny konkurencyjne.
Prosimy o przekonanie się. 4498

Ecole Pigier de Paris
Pensjonat dla młodych panien
w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografja, handlowość i język francuski. 4563-8

UWAGA!!!
Od 1.20 gr. z 3-ch dań
smaczne, obfite obiady
na ul. Mickiewicza 30.
Śniadania, kolacje,
ZSIADŁE MLEKO, KAWA,
HERBATA, KAKAO i PIECZYWO. 5058

Dr. med.
A. Falkowski
powrócił, przyjmuje chorych od 4½—6 w. Biskupia 12 m. 6. Tel. 487. 5025

„Optyk-Rublin" Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-58. b-1236

Cerata, linoleum, chodniki jutowe, płaszcze gumowe, brezent do wozów, drylich do materaców i sienniki w największym wyborze tylko u I. WILDSZTEJNA, Wilno Rudnicka 2. Ceny najtańsze. 5020

T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ"
Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX"
Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8—93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA,
KSIĘGI RACHUNKOWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY,
TABELE, BILETY, PLAKATY,
DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE.
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

„Optylot" zakład optyczno-okulistyczny, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B-cia Olkieniccy, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przyborów. Wydaja okulary po receptach Kasy Chorych. 1365-1

Mieszkanie
poszukuje się
z 2 pokoi i kuchni w centrum miasta. Zgłosz. pod A. O. Zarzecze 12, mieszk. 11.

Mieszkań
dużych i małych
poszukujemy dla solidnych reflektantów.
Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe
Mickiewicza 21, tel.152
5061-2

MIESZKANIE
z wygodami, elektrycznością, słoneczne do wynajęcia.
Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe
Mickiewicza 21, tel. 152
5062-2

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego"
przyjmuje
na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego
Jagiellońska 3.

Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.